



Feliksa Eger

Historia masonerii i innych towarzystw tajnych

Feliksa Eger

Historya Masoneryi i innych towarzystw tajnych

Armoryka
Sandomierz 2014

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ, Nr 51

Redaktor serii: Andrzej Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce wykorzystano ilustrację z epoki: *Franklin at freemasonry uniform*, licencja *public domain*,
źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Franklin_at_freemasonry_uniform.jpg

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-7950-302-5

Historya Masoneryi

I INNYCH

TOWARZYSTW TAJNYCH



WARSZAWA

Nakład i druk Synów St. Niemiry

PLAC WARECKI 4

1904

Дозволено Цензурою
Варшава. 26 Ноября 1903 года.

SŁOWO WSTĘPNE.



Przed niedawnym jeszcze czasem widoczna działalność towarzystw tajnych uważaną była przez większość ludzi oświeconych naszego kraju za objawy pojedynczych związków, między którymi nie przypuszczano żadnej łączności; istnieniu zaś wolnomularstwa przeczesano, dowodząc, że ono dawno już żyć przestało, a jeżeli istnieje, to działalność jego jest nic nie znacząca.

Przekonanie powyższe dziś już znacznej uległo zmianie, od chwili bowiem gdy Napoleon III uznał oficjalnie masoneryę za *stowarzyszenie użyteczności publicznej*, a głównie od czasu, gdy istnienie jej w r. 1879 przez Izbę francuską potwierdzone zostało, a z wysokości trybuny ogłoszono imiennie większość przedstawicieli narodu, jako należących do jej szeregów, zaprzeczyć istnieniu jej niepodobna.

Poznanie zatem celów jej i środków jakimi do celu zmierza, jest obowiązkiem każdego, kogo interes ogółu obchodzi.

Cheąc przyjść ziomkom naszym z pomocą w zbadaniu tej kwestyi, dajemy krótki rys historii towarzystw tajnych, opartej na znakomitej pracy p. N. Deschamps:

Les sociétés secrètes et la société ou Philosophie de l'histoire contemporaine, uzupełnionej przez p. Janet, oraz na dziełach pp. Saint-Albin, Saint-André, Otto Beuren, O. Abt'a, na pismach i przewodnikach masońskich, oraz zbiorowej pracy: „Die Freimauererei Oesterreich-Ungarns.“

Jakkolwiek pracy naszej daliśmy tytuł ogólny Towarzystw tajnych, zajmować się jednak będziemy przeważnie wolnomularstwem, będącem matką i kierowniczką wszystkich innych stowarzyszeń, najdawniejszą i najdzielniejszą ich przewodniczką.

Dotknąwszy zlekka tylko formy zewnętrznej masoneryi i początków jej, zwrócimy przeważnie uwagę na jej działalność dawniejszą i obecną, czyli skreślimy szkic jej historyczny, wskażemy doniosłość jej moralną i związek z innemi towarzystwami tajnemi lub na pół tajnemi obecnej chwili, jak również kierowników jej w ostatnich czasach.

Feliksa Eger.

ROZDZIAŁ I.

Organizacya Wolnomularstwa.

Chcąc zbadać historję wolnomularstwa czyli masoneryi, jej wpływu na wypadki ostatnich dwóch stuleci, należy zacząć od poznania jej organizacyi, obrzędów i symbolów, czyli jej strony zewnętrznej.

Wolnomularstwo określamy zazwyczaj mianem *Towarzystwa tajnego*, gdyż cechą jego główną jest tajemnica, jakkolwiek w rytuale masońskim znajdujemy zaprzeczenie tego w słowach: „Wolnomularstwo nie jest *stowarzyszeniem tajnem*, jest ono tylko *stowarzyszeniem posiadającym sekret*.”

W innym miejscu: „Stowarzyszenie masońskie jest tajemem tylko w krajach, w których jest prześladowaniem, w innych jest tylko *zamknięciem*.”

Że określenie to nie zgadza się z prawdą, przekonywamy się z samego podziału masonii na: *zewnętrzną* czyli *symboliczną* i na masonię *wewnętrzną* czyli *tajną*, zwaną zazwyczaj *wyższą*.

Istnienie pierwszej znanem jest powszechnie, stopnie jej każdy mason przechodzić musi, większość na nich zazwyczaj kończy; istnienie drugiej jest tajemnicą nawet dla wielu masonów. I w tym razie, jak w pierwszym, autorowie wolnomularscy najbardziej głośni, pragnąc w błąd wprowadzić ogół, przeczyli dotychczas istnieniu masonii wyższej, ostrożność bowiem jest główną cechą działalności masońskiej i rękojmią powodzenia. Masonia wyższa istnieje jednak niezaprzeczenie, a masonia symboliczna jest jedynie parawanem, po za którym ukrywa się działanie prawdziwej masonii.

W skład masonii wchodzi wiele rozmaitych obrządków; wszystkie one jednak łączą się na stworzenie jednej potężnej całości. Są to jakby pojedyncze pułki, składające silną armię.

Jedność masonii potwierdzają autorowie masonscy i konstytucje związku. Brat Ragon, zwany autorem świętym, jeden z najzasłużeńszych pisarzy masonskich, sformułował doskonale to zasadnicze prawo jedności, gdy powiedział: „Masonia jest jedną i punkt jej wyjścia jest jeden.“ A w innym miejscu: „Masonia nie należy wyłącznie do żadnego kraju, nie jest ona ani francuską, ani szkocką, ani amerykańską; nie może być szwedzką w Sztokholmie, pruską—w Berlinie, turecką w Konstantynopolu... Jest *jedną i powszechną*. Ma wiele punktów działania, ale tylko *jeden punkt środkowy jedności*... Gdyby masonia utraciła swą cechę *jednolitości i powszechności*, przestałaby istnieć.“ ¹⁾

„Braterstwo łączące wszystkich wolnomularzy, powiada B.: Favre, jest dowodem solidarności wszystkich Wschodów (Orient), gdyż jeżeli prawdą jest, że może być wiele zarządów masonskich, to nie mniejszą jest prawdą, że niema i nie może być więcej, jak jedno wolnomularstwo w świecie całym, podobnie jak jest w nim jedna tylko ludzkość.“ ²⁾

W roku 1871 loże włoskie potwierdziły tę zasadę w sposób wymowny przy następującej okoliczności:

Po wojnie r. 1870, loża angielska w Bordeaux postanowiła 27 Czerwca 1871 r.: 1^o Usunąć ze swego grona wszystkich Niemców do niej należących. 2^o Odmówić przyjęcia tym, którzyby do loży tej zaciągnąć się pragnęli. 3^o W ogólności nie przypuszczać do wtajemniczenia żadnego Niemca.—Kwestya stosunku łóż paryskich do łóż wolnomularskich w Niemczech, podniesioną była również w Paryżu. Rozwiązanie jej odesłano także do decyzji zgromadzenia powszechnego.

W miesiącu Sierpniu 1871 r. Wielki Wschód (Grand-Orient) Francyi, zażądał rozstrzygnięcia tej kwestyi cyrkularzem, w którym oznajmił o decyzji loży angielskiej w Bordeaux. Gdy kwestyę tę wniesiono na ogólne zebranie, wolnomularze włoscy wyrazili

²⁾ Cours philosophique, str. 40.

¹⁾ Documents maçonniques. 1867.

głośno naganę tej decyzji, „jako zostającej w zupełnej sprzeczności z zasadami powszechnego wolnomularstwa.“

Posłali też do Wielkiego Wschodu Francyi odpowiedź, wyrażającą żądanie odwołania postanowień masonów francuskich. W odpowiedzi tej znajdujemy co następuje:

„Utrzymamy ten łańcuch tajemniczy który nam BB.: nasi nierozzerwani przekazali i damy sobie (Mas. Niem. i my) potrójny pocałunek zgody, pokoju, braterstwa.“ „Wolnomularstwo jest *jedno*, jak harmonia świata jest *jedna*: podstawą piramidy naszych symbolów jest kula ziemiska, a szczytem jej najwznioślejsze idee ludzkości. Wszelkie odgałęzienia czy to francuskie, czy włoskie, lub niemieckie, łączą się i zlewają. Wszystkie one, jak nasza instytucja i miłość nasza, stanowią *jedno*. Miłość ta tworzy fundament gmachu cywilizacji stopniowej ludów i narodów.“

Konstytucje masońskie przemawiają również w tym samym duchu:

Art. V statutów i rozporządzeń ogólnych stowarzyszenia masonów we Francyi, obrządku francuskiego czyli nowoczesnego (r. prawdziwej światłości 5823) mówi: „Masoni mogą należeć w pracach swych do rozmaitych obrządków, lecz cel ich jest zawsze jeden i ten sam.

Rozporządzenia ogólne masonii szkockiej dla Francyi i łóż pod jej zwierzchnictwem zostających z r. 1746 mówią:

Art. I. Związek massonów dzieli się na różne obrządki uznane i potwierdzone, które chociaż różnią się pomiędzy sobą, wyszły jednak wszystkie z *jednego źródła*, i zmierzają do *jednego celu*.

Art. II. Mason należący do każdego z uznanych obrządków, jest bratem wszystkich masonów świata całego.

Art. X. Przez cześć dla zasad wolnomularstwa które popierał i popiera *obrzadek szkocki dawny i przyjęty*, uznaje wszystkie inne obrządki jako legalnie istniejące, pracują bowiem równie jak on nad spełnieniem wielkiego dzieła.

Księgi święte stowarzyszenia, rytuały i podręczniki potwierdzają tę jedność, wyliczając jednocześnie różne obrzędy i liczne stopnie. W istocie badając wszelkie obrządki masonii, znajdujemy wśród tej rozmaitości zadziwiającej systemów i formuł *tę samą naukę, ten sam cel*.

Przypuszczać zatem należy, że wszystkie obrządki muszą mieć wspólną hierarchię, ustanowioną przez najwyższych jej przywódców i znaną tylko im samym.

Nazwa *masonii symbolicznej* pochodzi od przymiotnika *symboliczny*, który według rytuału dodają do stopnia *mistrza*, nazywając go: *trzecim stopniem symbolicznym*.

Nazwa *masonii niebieskiej* pochodzi od obicia niebieskiego łoży, przeznaczonej na przyjęcie zgromadzenia uczniów i czeladników.

Masonia symboliczna dzieli się jedynie na trzy stopnie wtajemniczenia: *uczni*, *czeladnika* i *mistrza*, będące podstawą całego wolnomularstwa. Wszystkie obrzędy, wszystkie wyższe stopnie na nich się opierają.

Żyd Piccolo-Tigre, członek wielkiej wenty włoskiej, doskonale określa rolę masonii symbolicznej:

„Podziwiam zawsze głupotę ludzką, na widok próżności tych którzy mają sobie za punkt honoru oddać się w lenność wolnomularstwa. Urok rzeczy nieznanych tak wielki wpływ wywiera na większość ludzi, że ze drżeniem przysposabiają się do fantasmagorycznych prób wtajemniczenia i uczy braterskiej. Być członkiem łoży, czuć się zobowiązanym do tajemnicy nawet względem żony i dzieci, do zachowania w sekrecie tego, co mu nigdy powierzonom nie będzie, jest dla pewnych natur rozkoszą i punktem honoru.“

„Zbyt wiele zjada się obiadów u wielce ukochanych i wielce czcigodnych braci wszelkich Wschodów, bo Łoża stołowa jest miejscem zbornem, rodzajem ogniska, przez które przejść trzeba, zanim się do nas dojdzie. Łoże sprawiają tylko zło względne... Ucząc adepta *używać szklanki jako broni*, opanowuje się wolę, inteligencję i wolność jego; rozporządza się nim, obraca się go, i bada jego skłonności, uczucia i dążności, dopiero gdy *dla nas dojrzeje*, zaciąga się go do *towarzystwa tajnego*, którego *wolnomularstwo symboliczne jest tylko źle oświeconym przedpokojem*.

Na łoże też liczymy zawsze, gdy chodzi o powiększenie naszych szeregów, one to *stanowią bezwiednie nowicyat przygotowane*. Rozprawia się w nich bez końca o *niebezpieczeństwach fanatyzmu*, o *szczyćściu równości socjalnej* i o *wzniosłych zasadach wolności religijnej*. Wśród uczt padają piorunujące przekle-

stwa na nietolerancją i prześladowanie. Tym sposobem tworzą się adeptci, bo kto się przejmie temi pojęciami, jest już pozyskanym, *należy go tylko zaciągnąć*. Prawo postępu socyalnego polega na tem jedynie, nie szukajcie go napróżno w czem innym.“¹⁾

To też większość członków łóz symbolicznych jest ofiarą nierozwagi i zaślepienia; nie wie ani gdzie, ani po co idzie. Przysięgą zachowania tajemnicy każdy jest związany, przysięgę tę powtarza przy każdym przejściu z niższego na wyższy stopień, a złamanie jej najstraszniejszymi zagrożone jest karami, tak, że nikt wzajemnie sobie żadnych objaśnień nie udziela, i z obawy, ciekawości, próżności lub wierności danemu słowu, trwa na drodze na którą wszedł.

Inaczej jednak dzieje się z członkami *masonii tajnej*, zwanej także masonią *kapitularną, filozoficzną, wyższą* lub *czerwoną*. Tworzy się ona ze wszystkich stopni wyższych od stopnia mistrza. Stopnie te nazywają się także *kapitularnemi, filozoficznemi, wyższemi* lub *wysokiemi* stopniami.

Jest ich takie mnóstwo, że się w chaosie tym zagubić można. Wiele jest bardzo tak zwanych *ostatnich, wybranych, najwyższych*, po za któremi jest jeszcze wiele innych. B.: Ragon, pomimo że im przeczy, wylicza ich przeszło 1400. Większa ich część jest tylko nominalną. Liczba zmienia się stosownie do obrządków. I tak w obrządku *ściślejszej obserwancyi* jest tylko pięć stopni, z tych dwa wyższe: *Mistrza Szkockiego* i *Kawalera Dobroczynności* czyli *Miasta Świętego*. Obrządek francuski czyli tegoczesny, dzieli się na siedm stopni, z tych cztery wyższe: *Wybrany, Szkot, Kawaler Wschodu*, i *Różanego krzyża* (Rose-Croix).

Obrządki szkocki i egipski liczą o wiele więcej stopni. *Szkocki filozoficzny* dzieli się na 15 stopni, z tych 9 wyższych; *szkocki starodawny* czyli *Heredomu* dzieli się na 25 stopni, z których 22 wyższe, *szkocki pierwotny* i *szkocki dawniej przyjęty* mają po 33, z tych 30 wyższych; lecz obrządek *egipski* czyli *Mizraima* przewyższa wszystkie, liczy bowiem aż 90 stopni, z których 87 wyższych.

Te same stopnie powtarzają się często w różnych obrządkach pod jednakowemi lub zbliżonemi nazwami. Przytoczymy tu

¹⁾ Papiery tajne. List z 18 stycznia 1822 r.

kilka najważniejszych i najwyższych napotykanych prawie we wszystkich obrządkach, jak np. *Wielki Wybrany Szkocki*, *Kawaler Słońca*, lub *Wielki Szkot*, *Kawaler Wschodu* lub *Miecza*, *Kawaler Różanego Krzyża* (Rose-Croix), *Wielki Wybrany Kadosz* lub po prostu *Kadosz*, *Księżę Królewskiego Dekretu* i t. d. W obrządku *Sędziów filozofów nieznanych* są wszystkiego dwa stopnie tylko, lecz na które powołani być mogą tylko wolnomularze trzeciego stopnia obrządku szkockiego, czyli kawalerowie Kadosz.

Taka różnaitość różnych stopni wytworzona została w różnych czasach przez przywódców Masonii, dla lepszego ukrycia przed niewtajemniczonymi zamiarów i celu sekty, dla rozwinięcia i utwierdzenia ducha, dążności i pojęć masońskich we wtajemniczonych, podzielenia się pracą w różnych kierunkach, odpowiednio do potrzeb czasu i miejsca.

Masoni piastujący wysokie stopnie składają zebrania noszące nazwę *łóż kapitularnych* albo *kapituł*, *konklawów* i *konsystorzów*. Łoże wyższe nazywają się *tylnemi lożami*. W nich jest źródło prawdziwej masonii, działającej w bezpiecznem ukryciu po za masonią symboliczną.

Lecz wolnomularze starają się słowami i pismem wywieść w pole nienależących do ich szeregów, by zatrzeć w ich umyśle nawet przypuszczenie istnienia łóż tylnych. Utrzymują oni wraz z B.: Ragonem, że wysokie stopnie nie są masońskie, ale „schyzmatyckie.“ Zapewniają, jak to uczynił B.: Soibert, że są „brodawką“, „narością rozwiniętą na instytucyi masońskiej w czasach bliższych nas“ i że zniknięcie ich „niby wyższych warsztatów“ jest pożądaniem.

Słowa ta są obłudne i zwodnicze. Nietylko fakta, lecz same konstytucye masońskie wykazują istnienie i wysokie znaczenie wyższych stopni całego wolnomularstwa.

Że jednak tak nazwany *sekrety* jest podstawą masonii, więc wszystko w niej oparte jest na kłamstwie. Kłamią starsi, kłamią młodszy, kłamią rytuały, kłamią członkowie między sobą, loże zwyczajne ukrywają wielkie loże, stopnie symboliczne są osłoną wysokich stopni, nauka głoszona publicznie ukrywa naukę tajemną; obrządki i ceremonie śmieszne są pokrywką działań skrytych; stowarzyszenie jawne ukrywa stowarzyszenie tajne.

Jak bez skrupułu kłamią autorowie masońscy, dowodzą przytoczone tu słowa najpoważniejszego, świętego autora masonii B.: Ragona. W dziele *Orthodoxie Maçonnique* na str. 99 mówi: „Wolnomularstwo opiera się na trzech stopniach, podstawę jego stanowiących, w których streszcza się nauka, mająca zajmować masona... Trzy stopnie symboliczne, których podstawą jest natura, nie wywołały i nie mogą wywołać żadnej schyzmy. Wysokie stopnie masonii zwanej wyższą, są owocem fałszu, są niebezpieczne, dają bowiem powód do schyzmy, nieprzyjaźni, procesów, prześladowań i paszkwilów.“

A na innym miejscu: „To mnóstwo stopni rozdrabnianych w nieskończoność, będących z sobą w sprzeczności, których celu nie dojrzy najbystrzejszy mason, są przeciwne duchowi naszego zakonu.“

A jednak ten sam Ragon pisząc to, piastował stopnie wyższe obrządku francuskiego i szkockiego, pisał rytuały tych wysokich stopni i był założycielem słynnej loży *Trynozofów* o trzech warsztatach, z których jeden był warsztatem symbolicznym czyli lożą zwyczajną, dwa inne zaś były lożami wysokich stopni czyli kapitularnymi (Różanego Krzyża i Kadosz).“

B.: Rebold, występujący także jawnie przeciw wysokim stopniom, wszedł w skład komisji, przeznaczonej do przejrzania stopni kapitularnych. Gdy zauważono tę śmieszna sprzeczność, usprawiedliwiono go w sposób następujący: „Przyjął tę misyę, powiedziano, gdyż ona mu nastęrczała sposobność przemienienia na *filozoficzne* tych stopni, które obecnie *żadnego sensu nie mają*.“

A więc w tej *sztuce królewskiej* (bo tak masonię nazywają), w stowarzyszeniu *oświecone m promieniami prawdziwej światłości*, są rzeczy nie mające sensu?

Nazwa *loży* pochodzi od sanskryckiego *loga*, co znaczy *świat*. Według katechizmu masońskiego, obszar loży jest „*obszarem świata*“, długością swą rozciąga się „*od wschodu do zachodu*“, szerokością „*od północy do południa*“, głębokością swą „*sięga wnętrza*“, wysokość jej jest „*niezmierzona*“: słupy ją podtrzymujące wyrażają *mądrość, siłę i piękność*, główne przymioty rzeczy stworzonych; wchodzi się do niej po siedmiu stopniach *emblematycznej drabiny Mithry*. Sklepienie nad nią jest koloru niebieskiego, zasiane złotymi gwiazdami.

Tak sama nazwa loży, jak i jej symbolizacja dowodzi, że masonia pragnie ogarnąć świat cały.

Każda loża nosi nazwę szczegółową, nadaną jej wskutek pewnych okoliczności, lub według woli jej założyciela. Tak np. są loże Kawalerów Dobroczyńnych, Przyjaciół Prawdy, Przebudzenie Masońskie, Przewidywanie, Praca, Wschód Radomia, Wschód Paryża i t. p. Loże wyższe mają także swoje nazwy, lecz te są zazwyczaj ukryte przed niewtajemniczonymi.

Loża zwaną bywa nieraz „*warsztatem*“; nazwa ta ma jednak znaczenie więcej ograniczone; jedna loża obejmować może kilka warsztatów. Wspomnieliśmy tu np. słynną lożę Trynozofów o trzech warsztatach.

Trudno wiedzieć napewno liczbę loż wszystkich, gdyż w dokumentach swych autorowie rzadko kiedy wykazują loże kapitułarne. Być może, że w czasach obecnych, w których masoni już w wielu krajach jawnie działać mogą, nie zachowują tak wielkich ostrożności. ¹⁾

W czasie zebrań noszą wolnomularze na sobie oznaki wspólne wszystkim, jako to: fartuszek z białej skóry i rękawiczki białe, ci zaś, którzy pełnią jakie obowiązki, noszą oznaki odpowiadające pełnionym obowiązkom i stopniom. Oznakami temi są: sznury, młotek, wstęgi różnych kolorów, ordery, odmienne fartuszki i klejnoty. — Nazwę „klejnotów“ nadają w ogólności wszelkim przedmiotom symbolicznym, używanym w wolnomularstwie. — Klejnotami ogólnemi masonii są: węgielnica, libella albo równia i linia prostopadła. Z klejnotów odpowiadających stopniom i obrządkom, najczęściej używane są: węgielnice, trójkąty, cyrkle, krzyże, puginały i t. p., zawieszane u sznurów lub wstęg; klejnotami loż są oznaki wyróżniające jedną lożę od drugiej i nagrody udzielane braciom na nie zasługującym.

Przedmioty te symboliczne przedstawione na obrazach, zdołają wiele loż w czasie zebrań. Do ozdób tych należy także wyobrażenie słońca i księżyca, kuli ziemskiej, gwiazdy płomienistej, kamienia nieociosanego, kamienia kubicznego, śpiczastego, którego podstawa jest sześcienna, a wierzchołek piramidalny, kielni, wę-

¹⁾ W dodatkach na końcu dzieła podajemy liczbę loż francuzkich i innych według rocznika masońskiego z r. 1895.

gielnicy, cyrkla, równi, linii prostopadłej, liniału 24-ro calowego, chwastu zębatego, świecznika i t. d.

Pisarze masonscy tłumaczą w swych przewodnikach znaczenie symboliczne oznak, klejnotów i przedmiotów używanych w wolnomularstwie, czem rzucają światło na nauki i dążności sekty.

W czasie zebrań używają wolnomularze języka odrębnego, a raczej sposobu wyrażania się im tylko właściwego. I tak np.: *Prawdziwe światło*, *Sztuka królewska*, oznacza masoneryą, *przyjąć światło*, jestto zostać masonem, *synowie wdowy*, *dzieci wdowy*, oznacza członków wolnomularstwa, *wilczątko*, znaczy dziecko wolnomularza, a *mops* — jego żonę; *prosić o podwyższenie zapłaty*, *zastug*, oznacza staranie się o postąpienie na stopień wyższy i t. p.

Zebrania masońskie zowią się *posiedzeniami*, *kadencjami*; mowy wypowiedziane—*częściami* lub *kawałkami architektonicznymi*, *deskami*. List, pismo jakiegokolwiek, zowie się *deską*, *kolumną* lub *balustradą*; *posłać deskę*, znaczy posłać list, *wyryć kolumnadę*, znaczy list napisać. *Cegła* oznacza sztukę pieniędzy, *duża cegła* sztukę pięciofrankową i t. p.

Po pewnych zebraniach wolnomularze wyprawiają sobie uczty, które nazywają *łożami stołowemi*. Oto w jaki sposób określają narzędzia i sprzęty używane w tym razie: stół jadalny zowie się *szafotem*, chleb *kamieniem nieociosanym* lub poprostu *kamieniem*, wino—*prochem mocnym*, *ogniem*; wodę—*prochem słabym*; talerze—*dachówkami*, szklanki—*armatami*, *lampami*; *nabić armatę*, *oprawić lampę*, znaczy nalać szklanke, *zdmuchnąć swą lampę*, znaczy wypić. Potrawy zowią się *materiałami*, *utworzyć łańcuch*, znaczy wstać, otoczyć stół wokoło, trzymając każdy sąsiada swego za koniec serwetki. Bracia praktykują zawsze „tę majestatyczną ceremonię“ przy końcu każdej uroczystej uczty.

Wolnomularze mają nie tylko sposób mówienia, ale i sposób nia sobie właściwy. Opuszczają końcowe sylaby, a niekiedy i wszystkie litery prócz pierwszej, zastępując je trzema kropkami. Np. Wielki Wschód napiszą: Wiel.:. Wsch.:. albo tylko W.:. Ws.:. Łoża może być oznaczona przez L.:. lub przez . Sposób ten pisania jest bardzo dawny, widzimy go bowiem już na karcie kołońskiej (z r. 1535), pierwszym znanym dokumencie wolnomularstwa.

Dwie główne uroczystości stowarzyszenia przypadają na dzień św. Jana Ewangelisty 27 grudnia i na dzień św. Jana Chrzciciela 24 czerwca i zwane są *świętami przesilenia dnia z nocą*. W tych dniach bywa zazwyczaj uroczyste zebranie BB. i bankiet wszystkich obowiązujący. Liturgia masonska utworzyła z tych dwóch świętych jedną osobę, nie mającą nic wspólnego ani z apostołem, ani z poprzednikiem Chrystusa. Dwie te uroczystości i ich nazwy należą także do masek, w które przyoblekała się masonerya, gdy się kryć, lub formami chrześcijańskimi osłaniać potrzebowała; dla niej samej zaś święty Jan czy Jan oznaczał Janusa, bożka pogańskiego. Przewodniczący łoży wyjaśnia to według rytuału, przy przejściu adepta ze stopnia czeladnika na stopień mistrza. Pomiedzy sobą wolnomularze zowią się *braćmi*. Dla rozpoznania się używają pewnych znaków, wyrazów i sposobów dotknięcia im tylko właściwych. Wyrazy te, hasła i znaki zmieniają się odpowiednio do stopni i obrządków.

Przytoczymy tu opis łoży symbolicznej, zaczerpnięty z pracy B.: *Claret*.

„To co nazywają łożą, jest to wielka sala czworościenna podłużna. Cztery jej boki noszą nazwy punktów kardynalnych. Najdalsza jej część, będąca wprost drzwi wchodowych, zowie się Wschodem. Tam to siedzi prezydujący w łoży, na estradzie wyniesionej na trzy stopnie ponad podłogę i otoczonej balustradą. Ołtarz czyli biurko, umieszczone przed tronem Wielebnego, znajduje się o cztery stopnie wyżej od siedzenia Wielebnego, czyli na siedm stopni od podłogi.“

„Ponad tronem Wiel.: wznosi się baldachim koloru niebieskiego, zasiany srebrnymi gwiazdami. W głębi baldachimu, w części jego wyższej, jest promieniejąca delta czyli sława, w środku której czytać można w języku hebrajskim napisaną nazwę Jehowy. Z lewej strony baldachimu jest wyobrażenie słońca, a po prawej—półksiężyc.“

Na Zachodzie, po dwóch stronach drzwi wchodowych wznoszą się dwie kolumny brązowe, których kapitele ozdobione są pękającymi granatami. Na kolumnie z lewej strony skreślona jest litera J., a na drugiej litera B. W koło sali znajduje się 10 kolumn, co z dwiema wyżej wymienionemi stanowi 12. Na górnem ich połączeniu znajduje się sznur, tworzący 12 węzłów, zwanych

lacs d'amour. Na obu końcach sznura zawieszono są *chwasty*, *ząbkowatemi zwane* i dochodzą do kolumn J. i B. Sufit niebieski zasiany gwiazdami, tworzy linię pochyłą. Ze Wschodu wychodzą trzy promienie wyobrażające słońce.“

Biblia, cyrkiel, węgielnica, miecz z krzywą klingą, zwany mieczem płomienistym, leżą na ołtarzu; trzy wielkie świeczniki stoją w łoży, jeden u stóp ołtarza, drugi na Zachodzie przy pierwszym dozorczy, trzeci na Południu. Wzdłuż ścian bocznych stoi kilka rzędów ławek, na których zasiadają bracia nieurzędujący, tworzą oni tak zwaną Kolumnę Północną i Kolumnę Południową.

Niezależnie od Wielebnego i Dozorców, których przenośnie nazywają *trzema światłami*, liczą jeszcze w łoży wielką liczbę innych urzędników, tak jak trzej pierwsi wybieranych corocznie przez głosowanie. Tymi są: mówca, sekretarz, skarbnik, mistrz ceremonii, kanclerz, archiwista, budowniczy, mistrz uczyty i t. p. Każdy z nich zajmuje miejsce oznaczone i każdy ma przed sobą biurko; wyróżniają się jedynie pewnymi znakami.

BB.: zbierają się zazwyczaj wieczorem. Świątynia ich niema wcale okien, oświeca ją pewna liczba świec czyli gwiazd. Liczba ta jest odpowiednią do wielkości sali i ważności uroczystości; bywa ich 9, 12, 27, 36 lub 81.

Przy każdej łoży są pokoje służące do ceremonii wtajemniczenia, ilość ich i urządzenie jest odpowiednie do ich przeznaczenia.

W Historii obrazowej Wol.: Mul.: B.: Carela, tak jak i w wielu innych przewodnikach masonskich, znajdujemy formularz pytań czynionych przez Wiel.: i odpowiedzi na nie Dozorców, zamieniane przy otwarciu każdego posiedzenia. Przekonywają one, że ostrożności zachowywane w tym razie, nie są jedynie czczą formą, ale mają pewną podstawę.

Wiel.: Bracie Pierw.: Doz.: jaki jest główny obowiązek dozorującego w łoży?

Pierw.: Doz.: Przekonać się czy łoża jest zakrytą.

Na znak dany przez Wielebnego, Pierw.: Doz.: upoważnia Dyakona do dowiedzenia się od zakrywającego łożę, czy niema profanów przed ich przybytkiem i czy z domów sąsiednich dostrzedz by kto nie mógł tego, co się u nich dzieć będzie. Zakrywający otwiera drzwi, przegląda salę następną zwaną *Straconych kroków*, przekonywa się, czy wszystkie drzwi wychodzące na ze-

wnętrz są zamknięte i przychodzi zdać sprawę drugiemu Dyakonowi, który pierwszego Dozorcę zawiadamia o rezultacie.

W lożach angielskich ceremonia ta odbywa się w sposób prostszy. Stróż wewnątrz będący ogranicza się na zastukaniu do drzwi ręką miecza, a *Tyler* odpowiada mu z zewnątrz takimże samem uderzeniem, znaczącem że *świętynia zakryta*.

Po dopełnieniu tych pierwszych formalności, odzywa się Pier.: Doz.: „Loża jest zakryta.“

Wiel.: Bracia Pierwszy i Drugi Doz.: przebiegnijcie Północ i Południe, spełniając wasz obowiązek. Do porządku Bracia.

Na ten rozkaz *Wiel.*: wszyscy BB.: odwracają się ku Wschodowi i stają w postaci nakazanej w tym razie. Dozorcy opuszczają swe miejsca i idą z Zachodu na Wschód, robiąc przegląd wszystkich obecnych, którzy za zbliżeniem się Dozorców robią znak massoński, lecz w taki sposób, by ci, co są za niemi, widzieć go nie mogli. Ukończywszy przegląd, Dozorcy wracają na miejsca, uwiadamiają *Wiel.*: że w loży niema profana, żadnego *cowan* (nieprzyjaciela), według wyrażenia masonów angielskich.

Jeżeli wol.: mul.: z taką usilnością bronią przystępu do łóż symbolicznych wszystkim niewtajemniczonym, o ileż więcej lękają się przystępu profanów do łóż wyższych. Pragną oni zaciągnąć w swe szeregi jaknajwiększą liczbę adeptów, gdyż inaczej nie zdołaliby wprowadzić w życie swoich idei, lecz wiedzą zarazem, że ogół nie poddałby się ich kierownictwu, gdyby poznał ich dążenia, otwierają więc szeregi swe dla wielu, zastawiają sidła na jaknajwiększą liczbę członków, ale trzymają ich w niewiadomości celów, które jedynie wybranym z wybranych znane być mogą.

Mając zamiar zastanowić się głównie nad historią wolnomularstwa i jego działalnością, pominiemy milczeniem formy obrządków, tymbardziej, że one rozmaitym podlegają zmianom, często nawet w znacznej ilości upraszczane lub opuszczane bywają, odpowiednio do inteligencji przyjmowanych członków, do zwyczajów miejscowych, czasu i rozmaitych okoliczności.

Wszystkie loże, tak symboliczne jak kapitułarne danego kraju zależą od loży wyższej, która, stosownie do obrządku, nosi odpowiednią nazwę. Według obrządku francuskiego loża zarządzająca nazywa się *Wiel.: Wschodem*; według obrządku szkockiego—

Najwyższą Radą, według obrządku Mizraima — *Najwyższą Władzą*, a w innych obrządkach — *Wielką Lożą*.

B. Claret, jeden z najwyższych urzędników Wiel.: Wsch.: Francyi, członek wielu łóż, dał nam poznać jej organizację i administrację.

Wiel.: Wsch.: składa się z czcigodnych czyli prezydujących w lożach wysokich stopni obrządku francuskiego i szkockiego, a w braku prezydujących, te rozmaite ciała reprezentowane są przez właściwych deputowanych, wybieranych corocznie większością głosów. W.: Wsch.: przypisuje sobie posiadanie przywileju najwyższej władzy dogmatycznej, sądowniczej i administracyjnej wszystkich łóż wszelkich obrządków i wszelkich stopni, istniejących w całym kraju.

W.: Wsch.: dzieli się na pięć głównych gałęzi:

1. *Izbę korespondencyi i finansów*, stanowiącą właściwą administrację. 2. *Izbę symboliczną*, zajmującą się wszystkim, co się odnosi do łóż trzech pierwszych stopni. 3. *Najwyższą Radę Obrzędów*, stanowiącą o wszystkim co się tyczy łóż wyższych stopni. 4. *Izbę Rady apelacyjnej*, wyrokującej w sprawach dotyczących powstawania i zamykania łóż i orzekająca ostatecznie w sporach zachodzących między braćmi. 5. Nakoniec *Komitet główny* czyli *wyborczy*, zajmujący się temi samemi sprawami, ale przy zamkniętych drzwiach.

Niezależnie od tych pięciu Izb, W.: Ws.: mieści w łonie swoim *Wielkie Kolegium Obrządków*, nadające wysokie godności, *Komitet finansów* i *Komitet Nadzorczy sekretaryatu*.¹⁾

Na czele tej organizacji stoi W.: Mistrz jako władza wykonawcza.

Istnienie konstytucyi W.: Ws.: datuje się od XVIII wieku. Organizacja WW.: Wsch.: Najwyższych Rad, Najwyższych Władz i WW.: Łóż wszelkich systemów i wszystkich krajów jest prawie wszędzie jednakowa, wszystkie one bowiem zależą od władzy wyższej jeszcze, aniżeli jest ich władza, większą jeszcze tajemnicą osłoniętej. — Postaramy się wykazać w dalszym ciągu jaką jest ta władza, wpieryw jednak zastanowić się musimy nad początkami wolnomularstwa i zbadać działalność jego historyczną.

¹⁾ Histoire pittoresque, str. 26 i 27.

ROZDZIAŁ II.

Początki wolnomularstwa.

Powstanie i rozwój towarzystwa tajnego, takiego, jak wolnomularstwo na łonie społeczeństwa chrześcijańskiego, którego jest zupełnem zaprzeczeniem, to fakt zwracający uwagę nie tylko historyka i filozofa, ale i każdego myślącego człowieka.

O początkach wolnomularstwa najsporniejsze istnieją podania; które z nich są zmyślane, a które prawdziwe, rozstrzygnąć trudno, podamy je zatem bez komentarzy.

Pisarze masoni, chcąc stowarzyszeniu swemu nadać większe znaczenie, wyprowadzają początek jego z najodleglejszej starożytności, sięgają nawet aż do stworzenia świata: „Bóg stworzył światło, zatem Bóg był pierwszym wolnomularzem,” powiada B.: Bazon; inni wyprowadzają wolnomularstwo od Noego, od mularzy, pracujących nad wieżą Babel, nad piramidami Egipskimi, kościołem Salomonowym, wreszcie nad wieżą strasburską lub kościołami, których tak wielką liczbę w IX wieku wystawiono.

Wielu szuka także początków wolnomularstwa w tajemnicach pogańskich, nie zgadzają się jednak co do miejsca. Pagody indyjskie, lasy Druidów w Galii, świątynie Egipcyan w Memfis lub Heliopolis, misterye Eleuzyjskie w Grecyi lub cześć dobrej bogini w Rzymie, wszystko to po szczególe, a według innych autorów razem, w nieprzerwanym porządku stanowić miało początek lub ciąg trwania tradycyi masońskiej.

Historycy, pisarze katoliccy, a nawet masonicy, poważnie przedmiot ten traktujący, dowodzą, że herezye Gnostyków, Mani-

chejczyków, Albigensów, Socynianów, głównie zaś Templaryuszów stały się podstawą wolnomularstwa. Organizację tylko przyjęło ono od stowarzyszeń czyli cechów mularskich, jak o tem świadczą przechowane dotychczas nazwy: kielni, cyrklów, węgielnic, czeladników, majstrów i t. p.

Pierwszą z wymienionych herezyi był Gnostycyzm. Przewrotna ta nauka wyszedłszy ze Wschodu w początkach II wieku zapragnęła połączyć z dogmatami religii Chrystusa magię chaldejską, kabałę żydowską, teurgię ¹⁾ egipską i elektyzm aleksandryjski.

„Pogarda wszelkiego prawa była ich moralnością... Gnostycy utrzymywali, że Natura objawia dwie wielkie zasady wspólności i jedności wszystkich rzeczy; że prawa ludzkie przeciwne tym prawom naturalnym, są wykroczeniem przeciwko porządkowi ludzkiemu i boskiemu; że dla przywrócenia tego porządku należy ustanowić wspólność ziemi, majątności i kobiet. W ogólności nauczali oni, że im większą pogardę czuć będziemy dla praw istniejących, im więcej wyzwolimy się z tego, co się zowie religią, tem lepiej czcić będziemy Najwyższą Istotę, tem staniemy się podobniejszemi Bogu.

B. Claret, wyprowadzając początki wolno-mularstwa od Gnostyków, tak się o tych ostatnich wyraża: „Od 58 roku ery naszej wyobrażenia zaczerpnięte od zwolenników Zoroastra, z filozofii Platona, z teogonii i pneumatogonii Egiptu, Chaldei i Grecyi, wyznawane były tajemnie przez wiele sekt, znanych pod ogólną nazwą Gnostyków; utrzymywały bowiem, że one same posiadają prawdziwą *gnosis*, czyli wiedzę.... Gnostycy nazywali się sami *dziećmi światłości*. Wtajemniczeni dzielili się na wiele stopni ²⁾).

B.: Redares utrzymuje, „że wszyscy oni byli wtajemniczonymi do dawnych misteryi, że byli mistrzami wybranymi, odznaczającymi się nauką i zdolnościami...“ ³⁾. A w innem miejscu: „Jakkolwiek przyjmowali oni wszystkich do grona swego, udzielali

¹⁾ Teurgia, nauka polegająca na wchodzeniu w bliższe stosunki za pomocą praktyk i obrządków z bóstwem i duchami i na wywoływaniu skutków nadprzyrodzonych.

²⁾ Histoire pittoresque str. 342.

³⁾ Etude historique et philosophique str. 72.

stopnie małej tylko liczbie wybranych, znanych im dobrze ze sposobu myślenia i usposobienia.

Próba neofity trwała lat 5, najwstrzemięźliwsze milczenie było mu przez ten czas nakazanem. Poddać się też musiał przy przechodzeniu z jednego stopnia na drugi, dopóki nie doszedł do stopnia najwyższego, bardzo przykrym próbom, mającym wykazać jaką jest jego odwaga i wytrwałość. Po przejściu prób zostawał człowiekiem wolnym...“

Najglówniejszych przedstawiciele miał Gnostycyzm w wieku II ery chrześcijańskiej. W III w. powstał Manicheizm. Twórcą nauki tej był Manes lub Manicheusz, pochodzący z Persyi, a według Efraima, z Chaldei. Dzieckiem będąc, kupionym został jako niewolnik przez bogatą wdowę z Ktezifonu w Babilonie. Wdowa upodobała sobie chłopczyne, wychowała go jakby własnego syna, obdarzyła wolnością i pozostawiła mu cały swój majątek. Wraz z innemi odziedziczonemi przedmiotami dostała mu się księga, którą przeczytał, przetłómaczył, i poczyniwszy w niej pewne zmiany, podał za swoją. Odtąd zaczął wyklądać przyswojone teorye, a zmieniawszy imię Kurbikusa na Manesa, ogłosił się Parakletem (Duchem Św.), przyobiecany przez Jezusa Chrystusa.

W systemie swoim religijnym, Manes wyłożył jaśniej naukę o dwóch początkach: światłości i ciemności, będącej podstawą gnostycyzmu, z którym obznajmili go Magowie Persyi. Manichejczycy czcili gwiazdy i słońca, nietylko jako symbol światłości wiecznej, ale jako materję Boga samego. Potępiali wszelkie prawo, wszelką władzę, jako dzieło złego początku... Napadali stanowczo na prawo własności i nauczali według świadectwa S. Epifaniusza i S. Augustyna, że nie można mieć żadnej własności, ani domu, ani pola, ani czegokolwiek wogóle.. Mosheim, pisarz protestancki, twierdzi, że i magia wchodziła w zakres manicheizmu, jako konieczny wynik wiary w dwojaki początek...

Manichejczycy dzielili się na trzy kategorie: *śluchaczy* czyli wierzących, *wybranych* i *doskonałych*. Do jakiegokolwiek należał kto kategorii, zobowiązywał się zachować sekret przysięgą, której złamać pod żadnym pozorem nie było wolno. Prawo pozwalało nawet krzywoprzysięstwem wyłamać się od zdradzenia tajemnicy.

Poznawali się Manichejczycy, *jako dzieci światłości*, po pewnych znakach, wyrazach, hasłach, dotknięciu rąk lub łona... S. Leon tak się o nich wyraża: „Prawem ich—łakomstwo, religią—szatan, ofiarą—czyny bezecne.“ „Uczniowie Manesa, pisze B. Redares, rozszerzyli naukę swą na całym Wschodzie; Gnostycy, Kopci i inne sekty Egiptu i Assyrii złączyły się z niemi i utworzyły jedno stowarzyszenie religijne. Prześladowani jednak przez Konsubstancyonalistów, musieli się ukrywać i osłaniać tajemnicą zebrania swoje. Od tego czasu datuje się druga epoka braterstwa masonskiego.“

W miejsce dogmatu jedności Boga i zasad moralności powszechnej przyjęli sposób wtajemniczania magów podobny do nauki kapłanów egipskich.

„Trzy stopnie symboliczne składały obrządek Manichejczyków. Każda kategoria wtajemniczonych miała znak, hasło i sposób dotknięcia sobie właściwy. Język allegoryczny kabalistów, gnostyków, ofistów, pomieszany z językiem magów; utworzył całość doskonałą wyrażeń przenośnych, mających znaczenie moralne i filozoficzne. Przy pomocy tych ostrożności, tych form tajemniczych, tych zwyczajów ukrytych mogli oni pracować ciągle nad odrodzeniem, *zachować linię i cyrkiel*, z pomocą których *oznaczono rozmiary budynku społecznego*. BB.: Masoni trzymają się we wszystkim zasad chrystyanizmu pierwotnego, przekazanego im przez chrześcijan wschodnich (Gnostyków, Manichejczyków). Tak więc Chrystus-Zbawca albo Chrystus-Słońce nie jest niczem innym jak Słońcem-Ozyrysem, Słońcem-Hiramem, Słońcem-Adonai i innym słońcem mistycznym, które w oczach mędrców było tylko istotnym symbolem bóstwa lub wpływem jego Najwyższej Istoty ¹⁾).

W sposób podobny zapatrują się na Manicheizm BB.: Sagon, Claret, Willaume i inni.

Nie tylko zasady ale i zwyczaje Manichejczyków i Wolnomularzy są do siebie podobne. — Manes, jako lekarz, podjął się wyleczyć syna króla Persyi, pod warunkiem, że żaden inny lekarz z nim leczyć nie będzie. Że zaś nie zdołał uratować chorego, uciekł przed prześladowaniem. Po jakimś czasie jednak schwy-

¹⁾ Etudes historiques et philosophiques str. 262—271.

tany, skazany został na śmierć przez zdarcie skóry za pomocą ostrych trzcin. Święty Augustyn mówi, że dla przypomnienia tego bolesnego wypadku zbierali się Manichejczycy wokoło katafalku, wystawionego na wysokim wzniesieniu, bogato przybranego, z trzciniami w rękę i w cichości i smutku oddawali cześć zwłokom Manesa. Uroczystość tę, zwaną *Bema*, obchodzono zwykle w Wielki Czwartek lub Wielki Piątek.

Ceremonje, mające miejsce przy stopniu Mistrza i stopniu Różanego Krzyża, wiele mają podobieństwa z ceremonią wyżej opisaną. Sama historia Adonhirama czyli Hirama, który jak sami Masoni przyznają, nie istniał nigdy; gałązka akacyi i słowo *Mac-Benac* czyli *skóra odchodzi od kości*, zdają się prawdopodobnie być zapożyczonymi od wynawców manicheizmu.

Adoptacya Manesa przez wdowę z Ktezifonu tłumaczy także znaczenie okrzyku, używanego przez masonów: „Do mnie, synowie wdowy.“ Kiedy bowiem mason jest w niebezpieczeństwie fizycznym lub moralnym i żąda pomocy braci, musi głośno wydać ten okrzyk, lub go zastąpić odpowiednimi gestami. Każdy mason bez względu na prawa boskie i ludzkie, z niebezpieczeństwem własnego życia, jest obowiązany odpowiedzieć na to wezwanie i udzielić żądanej pomocy.

Manes i jego współwyznawcy zawdzięczali wszystko wdowie z Ktezifonu; wolno-mularze zatem, jako synowie i BB.: Manichejczyków, przybrali także za matkę ową sławną wdowę, czem wykazują lepiej wspólność pochodzenia. Nic więc dziwnego, że Weisshaupt odsyła swych adeptów do nauk Gnostyków i Manichejczyków, jeżeli chcą poznać prawdziwe tajemnice masonii.

Sekciarze ci, prześladowani przez władzców Wschodu chrześcijańskich i mahometańskich, przeszli do Europy zachodnio-południowej, gdzie potworzyli herezye Katarów, Brabansonów, Patarynów i innych znanych pod ogólną nazwą Albigensów. Bossnet, Bergier i Płuquet wykazują, że nauki ich i zwyczaje były w gruncie takie same jak Manichejczyków, a mianowicie: przeczyli oni zmartwychwstaniu ciała, odrzucali Chrzest, Eucharystę św.. spowiedź i pokutę w ogólności. Obyczaje ich były wstrętne. Nie uznawali obowiązku posłuszeństwa ani względem władz duchownych, ani świeckich i utrzymywali, że nikt nie ma prawa karać cielesnie za jakikolwiek występki. *Nienawidzili księży katolickich*

i nieustannie rzucali na nich oszczerstwa, żądając, by ich ścigano i tępono jak wilki. Rozbijali, palili krzyże, obrazy, relikwie, rabowali, pustoszyli kościoły i klasztory, nie oszczędzając ani wieku, ani płci, niosąc wszędzie tylko śmierć i spustoszenie. Święty Bernard przyrównywa ich do węzów: „Sekciarze ci, mówi on, nie starali się zwyciężyć, ale szkodzić, przyczajali się tylko, by zdradliwiej napaść, ukąsić i pewnie zatruc.“ Historyk Micheiet nazywa Langwedocyę—Judeą Francyi, przypominającą dawną Judeę nie tylko oliwkami, ale i tem, że miała i ona swoją Sodomę i Gomorę, i że można się było obawiać, by jej nienawiść Kościoła nie dała morza Martwego.“ A mówiąc o Brabansonach, powiada: „Uczeni ich głośno wykładali Arystotelesa, po cichu Arabów i Żydów, panteizm Averroesa i subtelności kabały.“

Uczony Hurter, autor życia Innocentego III, dowodzi, że masoni pochodzą od Albigensów. Opiera on twierdzenie swoje na podobieństwie nauk i praktyk jednych i drugich, a kończy temi słowy: „cały przewrót nurtujący od pół wieku podstawy społeczności europejskiej, jest dziełem Albigensów przekazanem następcom.“

Nie zatrzymujemy się dłużej nad rozbiorem tej kwestyi, gdyż można dziś porównanie to zrobić z łatwością. W ostatnich bowiem czasach zasady masońskie z całym cynizmem wyjawiono w tysiącach pism większego i mniejszego zakresu, a badanie ich jest wielkiego znaczenia i bardzo pouczające.

X. Lefranc nie odnosi do tak odległych czasów pochodzenia wolno-mularstwa. Wnosząc z nienawiści do chrystyanizmu, jego tajemnic i dogmatów, widzi on w wolno-mularstwie dziedziców Lelia Socyna, a szczególnie Fausta Socyna, heretyka włoskiego, który szerzył zasady swoje nie tylko we Włoszech, ale i w Polsce, między r. 1545 a 1604.

Mało kto z historyków podziela zdanie X. Lefranc. Podobieństwo zasad i historia Socyna przekonywa o tem tylko, że Bracia Socyni i ich adepci zostali wolno-mularzami i wzięli się do rozszerzania nauk wolnomularskich z zapalem dorównywującym ich nienawiści do wszelkiej religii ¹⁾.

¹⁾ Na grobie Socyna położono napis: Z tego Babilonu (t. j. Kośc. katol.) Luter zerwał dach, Kalwin rozwalił mury, a Socyn zniósł fundamenta.

Powszechnie jednak i z rodzajem pewnej dumy wywodzą masoni swój rodowód od Templaryuszów, zakonu rycerskiego, zniesionego na żądanie króla Filipa Pięknego przez papieża Klemensa V. Nie naszą rzeczą jest wydawać sąd o zniesionym zakonie i o wyroku, który go potępił — zostawiamy to historykom kościelnym. Nam wiedzieć wystarczy, że masoni, uważając zakon Templaryuszów za niesłusznie potępiony i zniesiony przez papieża, w niedobitkach jego chcą znaleźć swoich protoplastów. I oto sposób, w jaki to się stać miało:

Pomimo wyroku papieżkiego, ogłoszonego bullą *Vox in coelo*, Templaryusze nie przestali się uważać za istniejący zakon, nie wyrzekli się ani zasad, któremi się kierowali, ani organizacji, ukryli się tylko lepiej. Pewna liczba kawalerów najwinniejszych i najzatwardziały z pomiędzy wypuszczonych na wolność, złączyła się, by zaprzyśiądź ściślejsze jeszcze zachowanie tajemnicy, dopóki nie pomszczą na królach i papieżach skasowania zakonu i potępienia jego dogmatów i praktyk.

Chcąc lepiej ukryć się, weszli do zgromadzeń wolno-mularskich, rozpowszechnionych wtedy po Europie. Stowarzyszenia architektów i robotników istniały już od kilku wieków; nosiły one nazwę wolnomularskich, gdyż członkowie tych stowarzyszeń wolni byli od płacenia podatków i innych ciężarów.

Niektórzy pisarze masonicy utrzymują, że już w XII w. stowarzyszenie wolno-mularzy angielskich zostawało pod opieką i zarządem Templaryuszów.—Bardzo jest prawdopodobnem, że Templaryusze mieli wpływ na stowarzyszenie, którego pomocy często potrzebowali przy budowie i utrzymywaniu tak licznych budynków, tem łatwiej im zatem było zaciągnąć się do stowarzyszenia dawnych swych protegowanych, szczególnie w krajach lepiej względem nich usposobionych. — Cóż sami pisarze twierdzą, że najbezpieczniejsze schronienie znaleźli Templaryusze w Szkocyi i że ztamąd dopiero pracowali nad rozszerzeniem zakonu, nad przywróceniem mu pierwotnej świetności i pomszczeniem śmierci W. Mistrza. W istocie najdawniejszym obrządkiem wolno-mularstwa jest obrządek szkocki. W pierwszej połowie XIII w. wolnomularstwo dochodzi tam do wielkiego rozwoju. Ze Szkocyi i Anglii rozszerza się po całym stałym lądzie, a nawet dostaje się

do Ameryki. W.: Łoża londyńska jako macierz ustanawia inne i przyduje im.

Szczegóły tu przytoczone potwierdzają głównie pisarze masonicy.

B.: Willaume w podręczniku swoim tak się wyraża: „Kawalerowie znani pod nazwą Templaryuszów i ich następcy wolnomularze, zdają się być twórcami większej części stopni wtajemniczenia...” „Pewnem jest, że Europa zawdzięcza Templaryuszom wolnomularstwo i że właśnie praktyki tajemne, którym się oddawali, były powodem obwinienia ich o bezreligijność, ateizm i skazania na zagładę.“ ¹⁾

„Templaryusze w czasie pobytu swego na Wschodzie, zbadali wszelkie odcienia sekt chrześcijańskich, przejęli się naukami gnostyków i manichejczyków, które im się wydały mniej zmienionemi od nauk Kościoła Rzymskiego i odstąpili od religii Piotrowej. Schyzma ta połączona z misteryami wschodu, była powodem potępienia ich przez Kościół Rzymski.“ ²⁾

B.: Redares twierdzi w swych „Studyach“ (Etudes), że między Templaryuszami i wol.: mul.: istnieje tylko różnica fizyologiczna, lecz jedni i drudzy wychodzą z jednego punktu tego samego trójkąta; mają jednakowe symbole, godła, jednakowe nauki filozoficzne i teorye wtajemniczenia.

B.: Branville, urzędnik W.: Ws.: w mowie powiedzianej d. 8 kwietnia 1837 r. wobec BB.: loży *Przyjaciół Krzyża*, a przytoczonej w całości przez dziennik masonski „Le Globe“, tak się wyraził:

„Ośmielam się twierdzić, że stowarzyszenie wol.: mul.: założone zostało w XIV w. przez członków zakonu Templaryuszów w Szkocyi. Piękna ta instytucya stąd się rozeszła po różnych tronach Europy, do których schronili się nasi *poprzednicy wyznańcy*.“

Przekonania autorów mas.: znajdują poparcie w Rytualikach. Formuły i rozmowy towarzyszące przyjęciu na stopień *kawalera św. Andrzeja, kawalera Kadosza, księcia Królewskiego Sekretu*,

¹⁾ Manuel, str. 10.

²⁾ Orthodoxie Maçon. B.: Ragona. Les Fr. Maçons p. Aleks. de Saint-Albin str. 47 i nast., 169 i nast.

i *Nieznanego sędziego filozofa*, zdają się nie pozostawiać żadnej w tym względzie wątpliwości.

„Kogo znasz?” pytają otrzymującego stopień Kadosza. — „Dwóch obrzydliwych.” — „Wymień ich.” — „Filipa Pięknego i Bertranda de Goth.” (Klemensa V).

Gdy Kawaler Kadosz ma otrzymać wyższy stopień Księcia Królewskiego Sekretu, wielki komandor zapytuje go: „Kim jesteś?” „Imię moje Kadosz, jestem wyrzutkiem zakonu, zniesionego przed pięciu wiekami”, odpowiada zapytany. Mowa wielkiego komandora do promowanego łączy wyraźnie wolnomularstwo z zakonem Templaryuszów.

W formie przyjęcia na stopień *Sędziego filozofa nieznanego*, rozmowy i wyjaśnienia symbolów są jeszcze wyraźniejsze, jeżeli to być może. Wykazują one jasno, że wol.: mul.: było tylko maską, którą się osłaniali Templaryusze w celu lepszego się ukrycia, łatwiejszego pomszczenia śmierci Jakóba de Molay i zniesienia zakonu, jako też dla tem trwalszej i bezpieczniejszej pracy nad zgubą papieży i królów. ¹⁾

Wspólność nazw spotykanych u wolnomularzy i Templaryuszów zwrócić także musi uwagę badacza. Łoże zwane są *kapitułami, lożami kapitułarnemi*. Stopnie przypominają często zakon Templaryuszów i czasy przebywania ich na wschodzie, np. *kawaler Templaryusz, W.: Mistrz najwyższy Komandor; Komandor Wschodu, kawaler Wschodu, kawaler Palestyny, książę Jerozolimy, książę Libanu* i t. p. Stopnie te znajdujemy w wielu obrządkach, najgłówniej jednak w szkockim, będącym najdawniejszą formą masonii.

Wielka część ich zwyczajów jest też do siebie podobna. Tak u jednych jak u drugich zachowanie tajemnicy jest podstawą obowiązków, złamanie przysięgi pociąga za sobą karę śmierci. Zebrania odbywają się w nocy, sztyldwachy stoją na strazy przed miejscem zebrań.

U Wol.: Mul.: jak i u Templaryuszów istnieje haniebny zwyczaj zapierania się Chrystusa, stanowiący warunek zostania mas.: w stopniu Różanego Krzyża, według rytuałów autorów masonskich.

¹⁾ Orthodoxie Maçon. B.: Ragona. Les Fr. Maçons p. Alex. de Saint-Albin str. 47 i nast., 169 i nast.

Wilhelm z Tyru, żyjący w wieku XII, Mateusz Paris i Jakób de Vitry, żyjący w XIII w., twierdzili, że Templariusze utrzymywali stosunki z *Zabójcami*, odgałęzieniem sekty Izmaelitów. Sekciarze ci stanowili rodzaj zgromadzenia religijno-wojskowego. Osiadłszy przy końcu XI wieku w górach Persyi, wzrosli szybko w siłę, opanowali wielką liczbę fortec, utworzyli kilkanaście punktów zbornych, z których dwa najgłówniejsze położone były jeden na północ Persyi, drugi w Syrii w górach Anti-Libanu, pomiędzy Antyochią a Damaszkiem. Z tym to ostatnim Templariusze byli w stosunkach. Przywódca Zabójców zwał się „*Starcem z Góry*“ t. j. panem góry z powodu położenia fortecy, w której rezydował. Historycy ze zdumieniem robią spostrzeżenie, że wtedy gdy inni panujący obowiązani byli płacić rodzaj daniny Zabójcom, Templariusze otrzymywali od nich corocznie 2000 sztuk złota.

B.: Clarel tak się w tej materji wyraża:

„Historycy wschodni pokazują nam zakon Templaryuszów utrzymujący w rozmaitych epokach stosunki ze Stowarzyszeniem Zabójców. Istnieje też wielkie powinowactwo między nimi. Przyjęli jednakowe kolory biały i ponsowy, zaprowadzili jednakołą organizację; trzy stopnie: *Fedayi*, *Refik* i *Dai*, odpowiadały stopniom nowicyusza, profesa i kawalera. Obydwaj zapowiadali zagładę religii publicznie wyznawanej i obydwoj posiadali liczne zamki; tylko że jedni w Azji, drudzy w Europie. I to jest pewnem, że byli związani tajemnymi układami i że wzajemne oddawali sobie usługi. ¹⁾

Tak więc sekta Izmaelitów na pozór muzułmańska, miała być także towarzystwem tajnem, które w tajemnicach swych nie zachowało nawet śladu islamizmu, chociaż w trzech pierwszych stopniach trzymano się ściśle jego zasad.

„Sekta Izmaelitów czyli Zabójców była zarówno polityczną, jak filozoficzną; religia była dla niej jedynie pretekstem do zbuntowania przy sposobności ludów przeciw monarchom. Dokazali też tego po wiele razy.“ „Warunkiem koniecznym przyjęcia każdego członka, było ślepe posłuszeństwo naczelnikowi sekty i jego wysłańcom i szczerą chęć poświęcenia wszelkich wrodzonych

¹⁾ Histoire pittoresque, str. 354 i dalsze.

zdolności i środków pieniężnych poparciu jego przedsięwzięć „i wykonaniu żądań.“

„O ile w trzech pierwszych stopniach trzymano się zasad mahometanizmu, o tyle w trzech następnych uczono nim gardzić, a obrządku jego kłaść na równi z obrządkami wszelkich innych religii. Dawano przytem pojęcie różnych teorii filozoficznych, badano naturę żywiołów, własności liczb i zasad geometrycznych. Bardzo mało Izmaelitów przechodziło po za szósty stopień. Na nim zatrzymywała się większa część wtajemniczonych, sądziła się jednak przypuszczoną do wszelkich tajemnic sekty. Członkom trzech ostatnich stopni wykładano pojęcia zasadnicze dawnej religii Persów, dualizm magów i Manesa, wiarę w duchy rządzące światem, czyli zasady kabały, a w końcu materyalizmu.“¹⁾

Tak nadzwyczajne podobieństwo praktyk i nauk wolnomularskich z praktykami i zasadami Izmaelitów dawno wygasłych, da się tylko wytłumaczyć za pomocą łącznika, jakim byli Templaryusze; wtajemniczeni przez jednych, przekazali nauki swe drugim.

Takie są owoce badań autorów francuskich. W ostatnich jednak czasach Dr. Otto Beuren, niemiec, w dziele swoim: „*Die innere Unwahrheit der Freimaurerei*“, wydanem w Moguncyi r. 1884 zbija wszelkie podania dawniejszych autorów, wykazujących bardzo dawny początek związku. Uważa on wszelkie przytaczane w tym celu dokumenta za zmyślane przez autorów wolnomularskich, chcących towarzystwu swemu dać pozór dawności. Opiera zaś dowodzenie swoje głównie na tem, że z całego przebiegu czasu, jaki upłynął pomiędzy zniesieniem zakonu a wystąpieniem masonii w całej sile (XVIII w.) niema żadnego dokumentu, mówiącego o jakimkolwiek związku między zakonem Templaryuszów a masonią.

Przypuszczenie o istnieniu związku tego opiera się na następującem podaniu: Molay uwięziony, lękając się by wraz z jego życiem i życie zakonu się nie skończyło, uczynił testament, w którym przekazał tajemnice Templaryuszów. Z testamentem tym uciekł z więzienia Piotr z Bolonii, starszy z pomiędzy kleryków Templaryuszów do komtura Hugo (Wildgrafen

¹⁾ Dictionnaire de toutes les religions, édit. Migne. patrz: Ismaélites.

v. Salm), a ztamtąd z Sylwestrem von Grumbach do Szkocyi. Uciekli także wielki komtur Harris i marszałek Aumont; i oni to mieli przechować tajemnice Templaryuszów i przekazać je nowemu, wolnomularskiemu zakonowi.

Według p. Otto Beuren wszystko to jest zmyśleniem autorów masońskich przeszłego stulecia. Wykazując sprzeczności i fałsze historyczne tego podania, powołuje on się także na dzieło: „*Geschichte des Tempelherrordens*“ Ferdynanda Wilke. Według niego, komtur Hugo i Sylwester v. Grumbach byli jedną i tą samą osobą; ten ostatni nigdy do Szkocyi nie uciekał, lecz po zniesieniu zakonu został kanonikiem w Moguncyi. O W. komturze Harrisie i marszałku Aumont historia zakonu podobno niewiele wspomina. Według paryskich Templaryuszów nazначył Molay w więzieniu następcą swoim Jana Marka Larmeniusa, lecz według p. Beuren ¹⁾ niema żadnej wzmianki o owym Larmeniusie między 800 braćmi zakonu w chwili jego kasaty, a dokument jedyny przechowany w Paryżu: *Charta transmissionis tabula aurea Larminii* w którym tenże przekazuje w r. 1324 prawa W. mistrza na Franciszka Tomasza Aleksandrinusa—jest sfałszowany, czego dowodem i język i historyczne błędy.—Dokument ten, jak wiele innych, był prawdopodobnie podrobiony w końcu XVIII w., podpisy bowiem mistrzów zakonu mają być dosłownie odpisane z dzieła: *Histoire critique et apologétique des Chevaliers du Temple* par B. P. T.

Otto Beuren dowodzi, że właściwą epokę rozwoju masonii uważać należy początek XVIII w., czyli czas wystąpienia deistów w Anglii. Zdanie to popierają Dr. Jan Michał Rauch z Moguncyi i inni badacze historii wolnomularstwa w Austrii i Węgrzech, zawarte w dziele zbiorowem: *Die Freimaurerei Oesterreich-Ungarns*.

Że właściwa działalność masoneryi rozpoczyna się w tej epoce, temu przeczyć niepodobna i o tem przekonamy się, skoro przystąpimy do badania dziejów tego związku w owym wieku; wypada jednak choć przelotnie rzucić okiem na wieki poprzedzające, trzymając się w tym względzie głównie prac autorów francuskich i podań wolnomularstwa.

¹⁾ Str. 67.

ROZDZIAŁ III.

Dzieje wolnomularstwa do końca XVIII w Róższę- wienie się masonii w Europie.

Że prawda bez walki istnieć nie może, tego nam dzieje Kościoła w całym swym przebiegu dowodzą dokładnie. Nawet wśród społeczeństwa tak chrześcijańskiego, jakim ono było w XIV w. widzimy apostazję zakonu Templaryuszów, herezyę Lucyferyanów w rodzaju Manichejczyków w Austrii i Czechach, kabałę wprowadzoną i podtrzymywaną przez Żydów; jest więc zupełnie naturalnem, że ci propagatorzy błędów wspólnie walczyli nad obaleniem prawdy. Tembardziej że z pośród wielu Templaryuszów, którzy odcierpiawszy kary kościelne, rozeszli się po świecie z pragnieniem zemsty w sercu, znaczna ich liczba przechowała w tajemnicy i przekazała następcom tradycję zakonu w wielu krajach Europy, a mianowicie w Szwecyi, Szkocyi, Niemczech i Portugalii. Podania przechowane o stowarz. wol. mul. Anglii i Szkocyi mówią, że one to dały schronienie rozproszonym Templaryuszom. Mniemanie to jest prawdopodobne, gdyż historyk wol. mul. Clarel tak się w tym względzie wyraża:

Już w r. 1156 widzimy masońskie loże w Anglii, zostające pod zarządem Templaryuszów, którzy zwierzchnictwo to zatrzymali do r. 1299, czyli mniej więcej do początku wytoczonego im procesu. Pomimo zachowanych ostrożności, w początkach wieku następnego władza duchowna i świecka zakazują wolnym mularzom tak przetworzonym, wszelkich zgromadzeń pod groźbą więzienia lub kary pieniężnej. Czy to, że duch niezależności, objawiający się wśród tych zgromadzeń był przeciwnym rządowi, czy

że duchowieństwo lękało się osłabienia wiary wskutek obojętności religijnej, zaszczipionej przez stowarzyszenia złożone z ludzi różnych wyznań, czy że istotnie zdradzało ono swawolne i buntownicze usposobienie, dość że parlament angielski, podmówiony przez biskupa z Westminsteru, opiekuna małoletniego Henryka IV, wydał przeciwko wol.: mul.: edykt w r. 1425.

Stowarzyszenia wol.: mul.: istniały w Niemczech i Anglii w czasach bardzo dawnych. Utworzone na wzór gild niemieckich były nietylko stowarzyszeniami rzemieślniczymi, ale i przysięgłymi związkami własnej obrony. Różniły się od zwykłych cechów tem, że się nie ograniczały do jednego miasta, ale obejmowały kraj cały. Stowarzyszenie tego rodzaju założone w Yorku pod nazwą *Loży*, odnosiło swój początek do r. 926. Od tego też czasu działalność stowarzyszenia wolnomularskiego ukazywać się zaczyna w historii Anglii i Szkocji. Jakkolwiek do końca XVI w. przyjmowały one na członków swych jedynie majstrów i czeladników mularskich, jednakże panów i dygnitarzy kościelnych obierały za swych protektorów. Nic zatem dziwnego, że rolę takiego protektora przyjął zakon Templaryuszów i że z czasem wprowadził do cechów tych swoje zasady, przedłużając pod ich osłoną własne istnienie. Królowie Szkocji otaczali opieką tak związek wol.: mul.:, jak i dalsze istnienie Templaryuszów, którzy teraz przybrali nazwę Zakonu św. Andrzeja od ostu. ¹⁾

W początku XV w. stowarzyszenia wol.: mul.: dochodzą w Szwecji i Niemczech do wielkiego znaczenia. W tym ostatnim kraju założył je w XIII w. Erwin z Steiback'u, lecz właściwą ustawę otrzymało dopiero w r. 1459, w czasie budowy katedry strasburskiej. Wtedy to zredagowano statuta, które przyjęli wszyscy członkowie łóż, gdyż taką im nazwę nadawano. Statuta te nacechowane są duchem prawdziwie chrześcijańsko-katolickim. Głównym zadaniem ich było otoczyć opieką majstrów i czeladników, nie wyjawiając im jednak wszelkich tajemnic sztuki. To właśnie było powodem znaków symbolicznych i legend, które z tego powodu potworzono. Wolnomularze rozszerzyli stowarzyszenia swoje nietylko po Niemczech, ale i po północnych Wło-

¹⁾ Robert Bruce, król Szkocji, za pomoc daną mu w wojnie z Anglikami, zmienił zniesioną nazwę Templaryuszów na nazwę: Zakon królewski Ś-go Andrzeja od ostu.

szech. Jeżeli nie przeszły do Francji, to przynajmniej wywarły wpływ na rozwój cechów w tym kraju. Legendy ówczesne cechów rzemieślniczych wiele mają podobieństwa do legend mas.: dzisiejszej, co dowodzi, że czas jakiś jedno stanowili.

O ile stowarzyszenia te szły drogą prawdy i cnoty, o tyle cieszyły się opieką papieży. Ani w statucie strasburskim z r. 1462, ani w przejrzanym i poprawionym w r. 1563, niema śladu herezyi lub niechęci względem Kościoła. Jednakże już z roku 1535 datuje się pierwszy dokument antichrześcijański, którego zasady są zasadami masonii obecnej. Dokument ten dowodzi, że po za cechami rzemieślniczemi ukrywało się inne stowarzyszenie tajne. Dokumentem tym jest tak zwana *Karta kolońska*, zawierająca długi wstęp, po którym następuje 13 artykułów. Zaczyna się temi słowy:

Na chwałę Wiel. Budownika Świata.

My mistrze wybrani, członkowie czcigodnego stowarzyszenia poświęconego Janowi, czyli wol.: mul.: przewodniczący lożom założonym w miastach Londynie, Edyburgu, Wiedniu, Amsterdamie, Paryżu, Lyonie, Frankfurcie, Hamburgu, Antwerpii, Roterdamie, Madrycie, Wenecyi, Gandawie, Królewcu, Gdańsku, Brukselli, Bremie, Middelburgu i Kolonii, zebrani na kapitułę w powyżej wymienionej Kolonii, pod prezydencyą mistrza loży założonej w tem mieście, naszego czcigodnego BP. bardzo uczonego i roztropnego, wybranego przez nas jednozgodnie w tym celu, czynimy wiadomo wszystkim członkom stowarzyszenia, tak obecnie żyjącym, jak i tym, którzy po nas nastąpią, za pomocą tej karty, która rozesłaną zostanie do wszystkich lożz wyżej wymienionych:

„Zważywszy, że w czasach tych nieszczęśliwych, w których niezgoda obywateli szerzy wszędzie zamieszanie i nieszczęścia, *zarzucają Towarzystwu naszemu i nam wszystkim BB. przyjętym do Zgromadzenia Jana* czyli wol. mul. zasady, opinie i intrygi tajemne i publiczne, sprzeciwiające się zarówno uczuciom naszym, jak charakterowi, celowi i zasadom naszego stowarzyszenia; że oskarżają nas (dla ściągnięcia na nas oburzenia niewtajemniczonych i wzgardy publicznej *za to, żeśmy wszyscy związani tajemnicami religijnie strzeżonemi i zachowywanemi przez wszystkich*) o dą-

żenie przywrócenia zakonu Templaryuszów, wskutek czego (jak gdybyśmy należeli do tego Zgromadzenia) związaliśmy się i sprzyśleli w celu odzyskania dóbr i majątności do niego należących, jak również pomśzczenia śmierci ostatniego W. Mistrza na ksiądzkach i królach, winnych zagłady tego zakonu; że tym sposobem staramy się wprowadzić schyzmę do kościoła, wzniecać zamieszanie i rozruchy w państwach; że żywimy nienawiść i zazdrość względem Najwyższego Pasterza, cesarzów i panujących; że nie uznając żadnej władzy, jesteśmy poddanymi jedynie zwierzchnikom wybranym z naszego Stowarzyszenia, że wykonujemy ślepo ich polecenia i rozkazy odbierane za pomocą listów tajnych, lub przez umyślnych wysłańców; że nakoniec przypuszczamy do tajemnic naszych tych tylko, którzy przeszedłszy ciężkie próby związali się z nami i naszym Stowarzyszeniem przysięgą straszną i ohydą. ..“

Odpierając te oskarżenia, dla uniewinnienia siebie i BB. oznajmijają i publikują:

Art. I. Że Towarzystwo wol. mul. poświęcone Ś. Janowi nie pochodzi ani od Templaryuszów, ani od żadnego innego zakonu rycerskiego lub stowarzyszenia świeckiego, że nie jest częścią jego oddzielną, że nie wchodzi w skład żadnego z nich, że nakoniec niema z nimi ani wprost, ani za niczyjem pośrednictwem żadnego związku, żadnego stosunku...

Art. II. (Ogłaszamy i publikujemy). Że Stowarzyszenie nasze składa się dziś, tak jak .niegdyś, z trzech stopni symbolicznych: ucznia, czeladnika i mistrza, po nad którymi są mistrze wybrani i najwyżsi mistrze wybrani. Że wszelkie stowarzyszenie czyli konfraternia, która przyjmuje inne nazwy i podziały, rości sobie prawa do innego początku, mięsza się do praw politycznych lub kościelnych, którą posługuje się nienawiścią lub zazdrością, jakkolwiekby popieraną była przez największe powagi i uznawała się za bractwo wolnomularzy przyjętych do Zgromadzenia Jana lub innego

podobnego, nie należy do naszego stowarzyszenia, lecz winna być z niego usuniętą i odrzuconą jako schizmatyka.“

Treść tego artykułu jest prawdziwie zajmującą. Według niego w stowarzyszeniu Jana, czyli w zgromadzeniu wol.· mul.· była w początku XVI wieku pewna liczba członków, roszczących sobie prawa do innego początku (niż ten o którym mówią w art. I), chcących się mieszać do spraw politycznych i kościelnych, służących nienawiści i zazdrości innych. Musieli oni należeć do zgromadzenia, jeżeli ich mistrze wybrani z niego usuwają w r. 1535, uznając za schyzmatyków; nie można bowiem być wyrzuconym ze zgromadzenia, jeżeli się do niego nie należało. Oskarżenia przeciw nim odpowiadają doskonale oskarżeniom publicznym, czynionym zakonowi Jana. Usunięci członkowie uważali się za następców i kontynuatorów Templaryuszów. A nie były to bynajmniej pojedyncze osobistości; byli oni tak liczni, że utworzyć zdolali stowarzyszenie czyli konfraternię lub związek, wspierany przez możnych protektorów. Przywłaszczali sobie także nazwę wol.· mul.· i braci przyjętych do stowarzyszenia Jana i nadawali swemu towarzystwu inne nazwy i podziały wyższe nad pięć wyszczególnionych przez mistrzów wybranych. Dziewiętnaście łóż łączy się do wyroku potępienia. Ile łóż pozostało schizmatyckich—nie wiadomo, lecz pewnem jest, że w r. 1535 zgromadzenie Jana rozdzielonem było na dwie części; jedno bez żadnych politycznych lub religijnych dążeń, zajmujące się sztukami, naukami, matematyką, budowaniem gmachów i staraniem około biednych i chorych; drugie gorące i czynne, prowadzące dalej dzieło Templaryuszów. Zachodzi teraz pytanie, od którego z nich pochodzą wol.· mul.· dzisiejszej epoki? Przypuściwszy, że rozpadnięcie się zgromadzenia było istotnem—nie pozornem, to mas.· dzisiejsza pochodzić musi od drugiego, lub od obydwóch zarazem. Można przypuścić, że naukowo-filantropijna część zgromadzenia wygasła, gdyż nie znajdujemy później ani nazwy jej, ani śladów, wtedy gdy w XVIII w. wol.· mul.· angielscy, rozpraszający się po stałym lądzie, a głównie po Niemczech i zakładający liczne loże masonskie, uznawali się następcami Templaryuszów. Prawdopodobnie jednak ekskomunika była tylko maską, schyzma—zmyśleniem. Zaniepokojeni tak wyraźnemi i tak wa-

SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Słowo wstępne	5
Rozdział I. Organizacja wolnomularstwa	7
Rozdział II. Początki wolnomularstwa	20
Rozdział III. Dzieje wolnomularstwa do końca XVIII w. Rozszerzenie się masonii w Europie	32
Rozdział IV. Filozofowie i Encyklopedyści w stosunku do ustroju religijnego, społecznego i państwowego. Środki ich działania. Zniesienie Jezuitów i reforma wychowania	65
Rozdział V. Przygotowanie wybuchu rewolucyjnego przez skupienie sił masońskich. Illuminizm Weissshaupta w Niemczech i Francji. Cagliostro i masonia kabalistyczna. Skład łóż masońskich w przededniu Wielkiej rewolucji	90
Rozdział VI. Rewolucya wielka i masonia. Stosunki Napoleona I z masonami	109
Rozdział VII. Towarzystwa tajne od roku 1815 do 1830	138
Rozdział VIII. Masonerya w Polsce. Jej charakter i cele odrębne.	160
Rozdział IX. Rewolucye w r. 1830 i Rząd Lipcowy. Działalność Towarzystw tajnych od 1830 do 1848 r. Mazzini i Młoda Europa. Rewolucya w roku 1848	174
Rozdział X. Pierwszy zamach łoży masońskiej na doczesną władzę Papieża	200
Rozdział XI. Plan Palmerstona przeobrażenia Europy. Dyktatura we Francji. Wojna krymska i wojna włoska. Zjednoczenie Włoch.	214
Rozdział XII. Polityka wewnętrzna cesarstwa i upadek Napoleona. Stosunek masonii do wskrzeszonego cesarstwa niemieckiego. Walka kulturalna. Wzrost masonii w Austro-Węgrzech	236
Rozdział XIII. Rzeczpospolita francuzka w obecnej dobie. Stosunek rządu i spraw publicznych w rękach masonii. Jej światowładne aspiracye, obrzędy i festyny	257
Rozdział XIV. Wolnomularstwo w Belgii, Holandyi, Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Anglii, Irlandyi i w krajach Ameryki	276

	<i>Str.</i>
Rozdział XV. Stosunek masonii do religii i moralności. Przysięgi masoni- sońskie	306
Rozdział XVI. Życie rodzinne według zasad masoni- skich. Masonia kobiet,	325
Rozdział XVII. Socjalizm, internacjonalizm i inne związki mające na celu obalenie porządku społecznego	335
Rozdział XVIII. Gdzie szukać kierowników? Domówienie	363
Dopełnienia. Dodatek do str. 15	381
Dodatek do str. 276. Szkic praw narzuconych Francji w ostatnich dwu- dziestu latach	383
Dodatek do str. 276. Prawo przeciw kongregacyom w świetle prawdy .	389
Lista Rządu z roku 1879	411
Dodatek z r. 1883 do listy ludzi na widowni politycznej stojących, poda- nej w r. 1879	426
Lista deputowanych wol. mul. z r. 1901, wraz ze wzmianką z jakich źródeł wiadomość o nich zaczerpnięta została lub do jakiej loży należą	435
Warsztaty, których zebrania urządzają się w pałacu W. Ws. Francji przy ulicy Cadet Nr. 16.	440
Pisma masoni- skie	456

